

# KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3  
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10  
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-  
szpaltowy petitem lub je-  
go miejsce 25 kop., na  
3-ej stronie 15 k., na 4  
stronie 10 kop.  
Margines środkowy jed-  
norazowo—4 rb., następ-  
ne razy 3 rb.  
Nekrologi za wiersz 25 k.  
Rękopisy nie zwracają się.  
Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośnieniem  
do domów: rocznie 5 rb.  
20 kop., półrocznie 2 rb.  
60 kop., kwartalnie 1 rb.  
30 kop., miesięcznie 45  
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie  
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50  
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 217

## MĘSKIE I ŻEŃSKIE

### KURSY HANDLOWE W LUBLINIE

#### ST. SULIMIERSKIEGO.

Wykłady na kursach rozpoczynają się dnia 15  
września r. b. Zapisy przyjmuje kancelaria kur-  
sów przy ulicy Namiestnikowskiej № 35, pomię-  
dzy godziną 4—5 po południu. 577—6—6

**Czas odnowić prenumeratę na kwartał  
IV-ty.**

**Czytelników, którzy zalegają za czas  
ubiegły, prosimy najuprzejmiej o uregulo-  
wanie należności.**

## Działalność Zarządu Koła Lubelskiego za rok 1907/8.

Wybrany na ogólnym zebraniu d. 28-go  
kwietnia 1907-go roku, zarząd Koła Lubel-  
skiego ukonstytuował się, jak następuje:  
przewodniczącym został dr. Biernacki, wi-  
ce-przewodniczącym—p. Łempicki, skarbn-  
ikiem—dr. Arnstein, jego zastępcą—dr. Kor-  
czak, sekretarzem—p. Chodźkowa, później  
—p. Głębocki, zastępcą sekretarza—p. War-  
manowa.

Opiekunkami szkół zostały wybrane po-  
nownie: na Piaskach—p. Łempicka, na Ka-  
linowszczyźnie—p. Ankowska.

Przewodniczącą sekcji analfabetów zo-  
stała nadal p. Kratowska.

Zbierając się raz na tydzień—zarząd od-  
był w ciągu roku 40 posiedzeń, w tym 8  
posiedzeń oddzielnie od 28 kwietnia do 24  
czerwca 1907 r. i 32 posiedzenia łącznie  
z zarządem głównym „Światła” od 24-go  
czerwca 1907 roku do 1-go kwietnia 1908  
roku. Z tego powodu w działalności zar-  
ządu Koła Lubelskiego widzimy jakby 2  
oddzielne okresy czasu.

W pierwszym okresie, charakteryzującym  
się większym ruchem i ożywieniem zebrań,  
zależnym naturalnie od zewnętrznych czy-  
sto okoliczności, jak większa swoboda dzia-  
łalności wogóle, liczniejszy udział członków  
działających, a stąd i większy zapał do  
pracy—działalność zarządu skierowaną by-  
ła w dwóch specjalnie kierunkach: 1) w  
zbieraniu środków i 2) w pracy oświa-  
towej.

Co się tyczy pierwszego punktu—usku-  
teczniano go kilkoma sposobami, przez  
zbieranie opłat członkowskich, sprzedaż  
marek, pocztówek, puszki—a także przez  
urządzanie widowisk publicznych.

Opłaty od zwykłych członków pobierał  
kursor na kwitarjusz—od robotników zaś

wybrani delegaci w fabrykach przy pomo-  
cy rozdanych im w tym celu bloczków.

Przy urządzaniu widowisk publicznych  
miano na celu nie tylko finanse „Koła”, ale  
równorzędnie i kulturę umysłową i estety-  
czną publiczności t. j. usiłowano dawać jej  
sztuki artystycznej wartości, układać pro-  
gramy zajmujące a estetyczne. Szczegól-  
niejszym powodzeniem cieszyły się widowi-  
ska popularne, jak wieczornica „ks. war-  
szawskiego”, gdzie umiejętnie przepleciono  
poważniejszy odczyt z niknącymi obrazami,  
śpiewem i deklamacją. Udał się także teatr  
amatorski, odznaczający się doborem sztuk i  
umiejętną grą amatorów. Tutaj podnieść  
należy zasługi pp. Chodźków, pp. Kowal-  
czewskich i innych.

Następnie w celu organizowania stałych  
dochodowych widowisk powstała osobna  
sekcja artystyczna, rządząca się autonomi-  
cznie i zatrzymująca na swoje artystyczne  
potrzeby 25% od wszelkich urządzanych  
przez siebie widowisk. Praca oświatowa  
Koła Lubelskiego ograniczała się na pro-  
wadzenie 2 szkół elementarnych (3-y od-  
działowych) i kursów dla analfabetów.

Dla skoncentrowania zarządu szkół w  
jednym ręku i ujednostajnienia programu  
nauczania — stworzono sekcję szkolną, w  
skład której oprócz opiekunek szkolnych i  
lekarzy weszły osoby zaproszone, a intere-  
sujące się szkolnictwem. Komisja ta zbie-  
rała się dosyć systematycznie, rozstrzygała  
różne bieżące sprawy szkolne i wreszcie  
wypracowała umowę z nauczycielkami szkół  
„Światła”, której brak dotkliwie dotąd u-  
czuć się dawał i był powodem różnych nie-  
porozumień.

Dla nauki analfabetów istniała też oso-  
bna sekcja, która jeszcze w roku zeszłym  
wypracowała osobny program i rozdała  
przedmioty nauczycielkom. Lekcje odby-  
wały się wieczorem w 3 punktach: w szko-  
le na Kalinowszczyźnie, gdzie nauczali p.  
Skwara i p. Piekarska, w szkole p. Decjusz  
—gdzie nauczycielkami były: pp. Pankow-  
ska, Bochyńska, Decjusz; u p. Czarnieckiej:  
pp. Czarniecka, Sierzpowska, Łempicka, Miła-  
szewska.

Przy końcu roku komplety opustoszały,  
jednak lekcje prowadzone były jeszcze,  
choć uczęszczało na nie tylko 20 osób.

Drugi okres istnienia zarządu Koła Lu-  
belskiego przypada na czasy mniej dla nas  
szczęśliwe, kiedy wszelka działalność spo-  
łeczna przez warunki zewnętrzne mocno  
jest skrzepowana. Wiele też osób najczyn-  
niejszych z Tow. „Światło”, zmuszonych  
jest Lublin opuścić, już to dla osobistych  
powodów, już to pod przymusem.<sup>1)</sup> Na  
małą garstkę pozostałych spada więc po-

1). Stopniowo opuszczają „Światło”: pp. Kowal-  
czewscy, p. Kratowska, pp. Łempicki i inni.

dwójny ciężar pracy, tym cięższy, że mniej  
przynoszący owoców. I tylko dzięki usiło-  
waniu kilku jednostek udaje się jeszcze  
pchać naprzód całą robotę.

Zaczyna się ten okres od wyjazdu d-ra  
Chodźki, jednego z założycieli i głównych  
filarów „Światła”. Wtedy zarząd główny,  
nie czując się na siłach do pracy bez swe-  
go prezesa, daje inicjatywę do połączenia  
się z zarządem Koła Lubelskiego, które  
znów jednocześnie utraciło taką siłę, jak  
p. Chodźkowa. Połączenie to ma rzeczy-  
wiście miejsce na posiedzeniu 24 czerwca  
1907 roku i odtąd następują wspólne ze-  
brania i wspólna praca dwóch, tak zlanych  
ze sobą zarządów.

Naturalne takie połączenie ma swoje do-  
bre i złe strony. Pozwala szczupłymi  
coraz to bardziej siłami prowadzić podwój-  
ną robotę, ale jednocześnie działalność miej-  
scowego koła zostaje niejako ograniczoną  
i w wielu swych szczegółach zaniedbaną.

Okazuje się też potrzeba opracowania  
wewnętrznego regulaminu, który ułożony  
przez p. Łempickiego, po stosownych po-  
prawkach zostaje przyjęty.

Według niego cały zarząd podzielił się  
na 2 komisje: administracyjną i naukową,  
z których znów każda składa się z wy-  
działów.

Do administracyjnej należą:

1. Sekretariat złożony z prezesa p. Pol-  
kowskiego, p. Staniszeńskiego, jego zastę-  
pcy, sekretarza, p. Przybylskiego i p. Chodź-  
kowej.

2. Wydział finansowy, złożony z kasjera  
p. Kocowskiego, buchaltera—p. Piekarskiej  
i innych członków.

3. Wydział prowincjonalny, gdzie liczą  
p. Kruszewski, Przybylski i t. d.

4. Wydział artystyczny.

Do komisji naukowej należą:

1. Sekretariat—M. Staniszeńska.

2. Wydział szkolny, złożony z przewo-  
dniczącej p. Łempickiej, sekretarki p. Wiś-  
niewskiej i innych członków.

3. Wydział uniwersytetu dla wszystkich  
i kursów dla analfabetów—tu należą jako  
przewodniczący uniwersytetu prof. Uziem-  
bło, jako przewodnicząca analfabetów p. Bo-  
chyńska i inni członkowie.

4. Wydział odczytowy: p.p. Biernacki,  
Kocowski, Staniszeńska.

Wydział biblioteczny: przewodnicząca—  
p. Polkowska i inni członkowie.

Tak zorganizowany zarząd pracował da-  
lej i w miarę potrzeby wyradzał ze swego  
ciała specjalne komisje.

Tak np. gdy chodziło o uporządkowanie  
finansów wyznaczona została komisja do  
zbierania składek członkowskich, która zbie-  
rała je w całym mieście, podzielonym na  
rewiry. Po ukończeniu tej czynności i upo-  
rządkowaniu listy członków Koła Lubelskie-

go „Światła“, wyznaczony został znów kursor, do pobierania składek.

Pierwotna komisja artystyczna, kilka razy reorganizowana i zamieniona następnie na wydział tegoż nazwiska urządziła następujące dochodowe widowiska i zabawy:

1. Zabawę ludową z loterją na Bronowicach, gdzie głównie zasłużyli się pp. Kowalczewscy.

2. „Babie Lato“ na Sławinku.

3. Przedstawienie amatorskie.

4. Przedstawienie p. Myszkowskiego.

5. Zamiast wieczoru tańczącego wydała odezwę do członków i sympatyków swoich o składki.

Prócz tego wyznaczono znów osobny komitet dla uczczenia Wyspiańskiego. Komitet ten po kilku posiedzeniach przeobraził się w komisję teatralną, która z wielkim powodzeniem wystawiła „Wesele“. Największe zasługi położyły tu pp. Brzezińska, Salkowska i p. Kopec.

Wydział szkolny opiekował się w dalszym ciągu szkołami i na swoich dwutygodniowych posiedzeniach rozstrzygał ważniejsze sprawy. Wyszukiwał nauczycieli, wydał odezwę o książki do „Kurjera“ i tą drogą utworzył małe biblioteczki przy szkołach, zorganizował zabawę na Boże Narodzenie, układał program na przyszłość i wreszcie urządził szereg odczytów dla dzieci. Było ich 4, z dziedziny przyrody i geografii.

(Wydział uniwersytetu zbierał się tylko parę razy, ale nie mógł funkcjonować, bo pozwolenia przez długi czas nie było).

Co się zaś tyczy analfabetów pop. Kratowskiej objęła ten dział p. Bochyńska. Dla członków „Światła“ lekcje były bezpłatne, dla nieczłonków kosztowały 10 kop. miesięcznie.

Kompletów było 2. Na Kalinowszczyźnie prowadził naukę p. Kozłowski, codziennie 2 godziny, przy ilości słuchaczy 27—(polski, arytmetyka, geografia, historia). Na Piaskach—pp. Wiśniewska, Leszczyńska i p. Kegel. Analfabetów 37—(polski, arytmetyka i geografia).

Tak mniej więcej przedstawia się obraz działalności Zarządu Koła Lubelskiego za rok ubiegły. Zakańczamy go życzeniem, by przyszły zarząd nie zrażał się przeszkoda-

mi, a uzbroiwszy się w wytrwałość i cierpliwość, przetrwał dzięki im złe chwile obecne i doczekał się lepszych czasów.

## Sprawozdanie Kasowe LUBELSKIEGO KOŁA „ŚWIATŁA“ Za rok ubiegły.

DOCHODY:			
Saldo z roku zeszłego	17	52	
Z opłat członkowskich	728	55	
Z ofiar dobrowolnych	555	05	
Z widowisk i zabaw	2329	92	
Z puszek, marek i pocztów.	121	31	
Z procentów	1	75	
Z rozmaitych źródeł	4	12	
Od Wawolnicy za bilety	—	20	
Wpisy szkolne na Kalinowszczyźnie	84	35	
„ „ „ Piaskach	279	97	4122 74
Ogółem Rub.			4122 74

WYDATKI:			
Koszta przedstawień	388	62	
Druk marek i poczt.	30	—	
Rozmaite	32	97	
Administracja	254	83	
Na szkołę na Kalinowszczyźnie	1323	90	
„ „ „ Piaskach	1728	79	3759 11
Ogółem Rub.			3759 11

### PORÓWNANIE.

Dochody	Rb. 4122 k. 74
Wydatki	„ 3759 „ 11
	Rb. 363 k. 63

Leo Belmont.

## Nasza rodzima Panamka.

A tymczasem tu na bruczku naszym\*) nie dotykana przez literatów, okadzana przez nieświadomych lokai dziennikarskich, kwitnie sobie w wielu gałęziach przemysłu i handlu, na urzędach publicznych na cłtarzach dobra publicznego, na stanowiskach dyrektorskich i pod wszelkimi stanowiskami—pocziwa, rodzima, złota Panamka!..

I naraz trach!—po raz pierwszy—wywróciły się kulisy i pokazała się rzecz, której nigdy nie podejrzewała ani nasza publiczność, ani dziennikarze. Publiczność zaczęła przecierać oczy i dziwić się; dziennikarze nie wiedzą, co z tym fantem począć i ze skąpą ostrożnością powtarzają ciekawe rewelacje „Gońca“...

\*) Warszawskim.

Pokazał się lasek Młociński, zasmrodzony przez kolektor, z chudymi drzewinami na piasku, z krzakami w śladach ekskrementów podróżujących, umieszczony w esplanadzie, zapieczętowanej przez zarząd forteczny zakazem budowania na jego gruntach, odległy o 9 wiorst od centru Warszawy, wartujący mniej niż 40000 rubli — i nabyty ze środków kasy magistrackiej, chorej na chroniczne suchoty finansowe, za 170,000 rubli, w charakterze cudu natury, jako rzecz pierwszorzędnej potrzeby, jako park podmiejski, o którym rzekomo marzy opinia publiczna, którego gwałtem pożąda ludność Warszawy!..

Złote ręce pracowały około tego interesu — ludzie o cierpliwości cudownej („cierpliwość — to geniusz“) — nie zrażający się stu niepowodzeniami — umiejący przebić mur głową — bo potrafili dopiąć celu wbrew trudnościom niesłychanym, wbrew odporowi Generał-gubernatora, dyrektora Kancelarii Jacewskiego, Senatora Podgorodnikowa, generała Bibikowa, wszystkich tych, którzy w danym wypadku mieli oczy otwarte, znali nędzę kasy magistrackiej, rozumieli tysiączne ważniejsze potrzeby miasta i obawiali się, że opinia publiczna z nastaniem samorządu i kontroli nad finansami miejskimi, na nich rzuci w pierwszym rzędzie kamień potępienia za nieogłędne szafowanie groszem publicznym.

Dziejowa Nemezis, ironja piekielna, jakgdyby pragnąc podkreślić konieczność zaprowadzania samorządu na miejsce gospodarki biurokratycznej, pokazała w danym wypadku, jak nawet dobre zamiary biurokracji kruszą się w naszych warunkach, jak jej dobra wola łatwo daje się przeskoczyć przez zręcznych akrobatów finansowych, jak nie sądzonym jest jej wcielić w czyn najrozumnniejszą opinię, najlepszą troskę o dobro społeczne — jak ludzie bardzo zgrabni i bardzo cierpliwi potrafią znaleźć inne drogi, trafią przez protekcję do kancelarii petersburskich, potrafią przesłonić opinię Naczelnika kraju i w rezultacie — zrobić interes!..

Gdyby chodziło o napisanie książki w rodzaju „Samopocy“ Smiles'a, ale znacznie praktyczniejszej, albo broszurki pod tytułem: „Jak zrobić majątek“? lub „Jak zmienić piasek na pieniądze“? — radziłbym użyć jako żywej ilustracji kupna lasku Młocińskiego.

Są w tej historii wskazówki nieocenione. Wyobraźcie sobie, że macie majątek o małej wartości, że próbowaliście go spieniężyć za taną cenę, rozparcelować, że wszystkie wasze wysiłki poszły na marne, nie znajdujecie kupca, nie możecie pozbyć się swojej własności!..

Nie jeden z was w takiej pozycji będzie włosy targał i kłął losy, inny założy ręce na krzyż melancholijne, ktoś może w chwili pokusy rozpaczliwej sięgnie po broń samobójczą i zapisze swój majątek na ubogich.

Tymczasem to wszystko jest nonsensem, godnym ludzi małego ducha i głupiej woli.

W takim wypadku należy postąpić tak, jak postąpił właściciel lasku Młocińskiego.

4

## Sielanka konkursowa.

— „Hop“ „hop“, chłopca się rozlega.  
— Hop! dziewczyna mu z pośpiechem.  
I od brzoza tak do brzoza  
Brzmi cieniasta knieja echem.  
Czasem w chwilę tę uroczą  
Bór umilknie naraz stary,  
Skrzypną tylko drzew konary,  
Lub gałęzie załopoczą;  
Wietrzyk zlekka paproć trąci,  
Lecz nie ciszy tej nie zmać  
Świętej, jak w kościołach bywa.

„Kuj, kuj“, nagle się odzywa,  
„Kuj, kowalu, kuj“, dzięcioła.  
I znów zabrzmi las dokoła.  
I rozpoczną znów na nowo,—  
Dudek z czubem, trzęsąc głową,  
Z nim wiwilga roztkliwiona  
Swoje trele.

A w tym wrona  
Ponad lasem zwolnai biegu  
I, trzepocząc skrzydły, kracze;  
Po konarach drzewa skacze:

Szuka żeru, lub nolegu.

Weiaż czernieją więcej drzewa,  
Kładąc wokół cień szarawy  
Na mchy leśne i murawy.  
Umilkł dzięcioł, drozd nie śpiewa,  
Ocieżały jakoś liście:  
Cichnie wrzawa, milkną szumy,  
Las zapada uroczyscie, zwolna  
W błogi stan zadumy  
Wśród promieni zórz wieczora

Rzecz dziewęzę:

— Wracać pora,  
Bo już koszyk napelniony.

Różnorodnych ziół bez liku  
Znaleźć możesz w tym koszyku  
Na równianki i do wianka:  
Tu kopytnik masz zielony.  
Tutaj ruta, macierzanka,  
Te rozchednik, kurze ziele,  
Przytym drobnych kwiatków wiele.

Było parno.

Las sosnowy  
Ronił silną woń żywiczną.  
Ona chustkę zdejmie z głowy  
I odsłoni twarz przesliczną.

Ukazując złote kossy.

I zmęczona w głos zawoła;  
— Upał! zwiędną wszystkie ziela.  
Gdyby je choć kreplą resy  
Zwilżyć można.

— Ponoć blisko  
Jest krynicznych wód źródliśko.  
— Chodźmy zatym.

I po chwili  
Już źródlaną wodę pili.

Jakim było to ustronie  
Ludzka mowa nie wysłowi!

Z tataraków i sitowi  
Wyłaniały się wód tonie;  
W jasnej tafli ich przezroczu  
Mieli naraz do przesytu  
Wielką ucztę dla swych oczu  
Z barw szmaragdu i błękitu.  
Tu olech kilka, tam kalina  
Patrzy w wodę zadumana;  
Przy niej stoi czeremszyna  
Białym kwieciem obsypana  
I na wodę pyłki prószy.  
Wietrzyk zlekka falę ruszy  
I przypada w gąszczu trzciny.

D. c. n.

„Pragnąc czymkolwiek przysłużyć się społecznemu dobru, nam honor zrobić propozycję: Lasek Młociński ten niesłychany cud natury, jest jakby stworzony na park. Cena lasku jest nader drobna, miasto go może nabyć prawie darmo“.

„Dobro społeczne“, „ulżenie dołi tysiącowi ludzi“ — są to rzeczy w takich podaniach konieczne.

A do Ober-policmajstra Nolkena prośba stylizuje się w następujący sposób:

„Niechaj mi Wasza Eksceleńcja wybaczyć raczy, że ośmielam się trudzić Pana. Upoważnia mnie do tego Pańska działalność społeczna, oraz chęć niesienia przez Pana w tych nader ciężkich czasach pomocy pracującemu ludowi“.

To także dobrze działa.

Kto chce, ażeby mu się ludzie dobrze kłaniali, sam powinien naprzód dobrze się kłaniać. Cała sztuka, żeby wiedzieć, komu się kłaniać.

D. c. n.

## Dzień święta ludowego w Woli Skromowskiej.

(Korespondencja „Kurjera“).

Dzień 17 i 18-ty września r. b. będzie dla nas dniem święta ludowego, dniem — zwiastunem lepszej przyszłości ludu polskiego...

Nie był to żaden odpust, na który zjeżdża dużo duchowieństwa: u nas był tylko jeden kapłan — obywatel... i dzielił się z nami radosną chwilą...

Zapewne niejedną z cieś awością zapyta, a i cóż to takiego mieliście w tej waszej Woli Skromowskiej — może ksiądz biskup zajrzał pod wasze słomiane strzechy i udzielił wam swego pasterskiego błogosławieństwa... Gdzie tam do nas nawet ksiądz proboszcz nie zagląda — chyba jak już kto umiera...

A więc cóż wy tam mogliście mieć lepszego — to może wasz brat — syn chłopski otrzymał święcenie kapłańskie i cieszyliście się, że będziecie mieli księdza — brata chłopskiego co się o waszą krzywdę będzie upominał — co wam sercem braterskim będzie radził a i czynem zagrował. O! bracie gdyby nawet tak było — to byśmy się naprzód nie cieszyli — bo iluż to księży naszych braci chłopskich — a nie trzymają z nami — jeno są kwiatkami przy pańskich stołach. — Bo pan nie bardzo kocha księdza — chłopca — a potrzebuje go do dekoracji. A znam nawet takich — co to nazywał się Kapusta albo Domagała — to się wyparli swych chłopskich nazwisk a dodali sobie do nich końcówki „ski“ co ma oznaczać szlachectwo.

Ale mniejsza oto, że nazwiska zmienili, ale — duszę, serce...

A myśmy radowali się tym, że nas odwiedziły siostry Kruszyńnianki na czele swych przełożonych p. Jadwigi Dziubińskiej i p. Marji Sorczyńskiej. Ha powiesz bracie — toć to pono dziewczki wsiowe; widziałem ja tego na odpuscie w „Zaprzaniach“ jak mrowia — widziałem i „z wyższego stanu“ a jednej nawet, jak się tam coś zepsuło w ubraniu — to widziałem, jak z pod kaftanika wypadło ze 2 funty waty — a to pono się wypycha stan od „wiatru“. A jak dobrodziej powiedzili kazanie to prawie wszyscy ludzie płakali, jak te dzieci. A jak po kazaniu gruchnęli do karczmy — bo tuż obok stała — hej... było co widzieć...

I u nas bracie było co widzieć — jeno tego, co w „Zaprzaniach“ tego nie było

U nas te „z prostego stanu“ kruszyńnianki dowiodły nam, że czują i kochają, co piękne i szlachetne — że są kobietami — ludźmi nie niewolnicami, a w głowie mają nie pasek a kapelusze — ale mają myśli szlachetne — a serca ich — to nie wódka na męża — ale skarb uczuć pięknych wzniosłych... I czuliśmy się z nimi szczęśliwie. Czas płynął słodko — i śpiewy chóralskie — deklamacje; żywe obrazy — zakończyły dzień uroczysty dla nas dzień „święta ludowego w Woli Skromowskiej“.

Nazajutrz po zwiedzeniu kilku gospodarstw wzorowych — ruszyły w dalszą podróż, żegnając nas i żegnane wzajemnie. A jakie było pożegnanie może odczuć ten, kto duchem z nami. I poszły dalej te zwiastunki lepszej przyszłości, na czele znanej p. Jadwigi Dziubińskiej, której zasługi nie mnie ocenić... I zostaliśmy znowu sami, a z nami zostało wspomnienie miłe i nie zatarte... I przeszły nie bez śladu..., a w wielu sercach zostały iskry — i tlić się będą... A mnie się cisną na usta słowa poetki — Marji Konopnickiej:

Czyż tyle już trudu,

Czyż tyle mozółu potrzeba,

By światło nauki rozdmuchać dla ludu

Laknącym zdrowego dać chleba?...

Kiemlicz.

## Lew Tołstoj o teatrze.

„Teatr i Iskustwo“ drukuje w jubileuszowym numerze tołstojowskim wywiad jednego ze swych współpracowników z Tołstojem, poświęcony sztuce dramatycznej.

Jakie dramaty! — zawołał Tołstoj — jakie wstrząsające dramaty rozgrywają się przed nami, dramaty ludów, klas, stanów. A dramaty osobiste? Czyż była kiedykolwiek epoka, tak obfitująca w okropne cierpienia, tak pełna wzajemnego niszczenia się? Pomyśl pamiłko, ile okropności przesunęło się przed naszymi oczyma przez ostatnie 3—4 okropne lata! Ile egzekucji, samobójstw i obłąkań. A jednak, bez względu na taką obfitość tematów, — scena jest anemiczna. Niema sztuk, niema wzruszających dramatów, niema tragedji, niema nawet zdrowego, wesołego repertuaru, niema humoru... Możliwość przypuścić, że scena i życie ulepione są z jednego kawałka ciasta i że jeśli więcej udziela się życiu, to mniej zostaje dla sceny. Wygląda tak, jak gdyby scena i życie umieszcili się na 2 wagach, o ile jedna się podniesie, o tyle druga się opuści. Brak autorów. Niema mistrzów. Odeszli i zabrali całą poezję sztuki dramatycznej. Zostali rzemieślnicy, którzy nie tworzą, a przerabiają. Ach, te przeróbki! Oczywiście, z głodu przychodzą do głowy najrozpaczliwsze myśli; ale myśl przeróbki jest czysto dziecinna. Wziąć powieść i przerobić ją na sztukę jest to samo, co chcieć z obrazu olejnego zrobić posąg marmurowy. Powieść to robota malarzka: tam mistrz pociąga pędzlem i cieniuje na płótnie: tymczasem dramat jest robotą czysto rzeźbiarską. A czyż można z obrazu robić posąg? Różnicę, jaka zachodzi pomiędzy powieścią a dramatem zrozumiałem, kiedyś się zabrałem do „Potęgi ciemnoty“. Z początku zacząłem sztukę tę pisać w ten sam sposób, w jaki pisałem powieści. Ale już po kilku scenach przekonałem się, że wybrałem błędną drogę. W sztuce naprz. niepodobna przegotować duchowych przeżyć bohaterów, niepodobna zmusić ich do myślenia na scenie, przypominać, oświecić ich charakter, cofając się w przeszłość; wszystko to byłoby nudne, a co najważniejsza, nie naturalne. Potrzebne są chwile gotowe. Przed oczyma publiczności przesunąć się powinny stany duszy już skryształizowane, postanowienia już powzięte. Tylko takie kontury duszy, tylko takie rzeźbione obrazy w starciach wzajemnych wzruszają widza. Monologi tylko nudzą.

## Przegląd prasy rosyjskiej.

### Program nowej sesji.

„Riecz“ w artykule wstępnym omawia program zbliżającej się sesji parlamentarnej. Gazeta powiada, że jakkolwiek okres zaciśza letniego mógłby posłużyć i rządowi i partji kierującej do przygotowania stosownego programu prac, w samej jednak rzeczy nikt tego nie uczynił. Rząd jeszcze przed drugą Dumą w deklaracji swojej przyobiecywał szereg reform, teraz jednak przestał się spieszyć. Główny nacisk położono na przeprowadzenie budżetu, choć to nie może wypełnić całokształtu prac parlamentarnych.

„Ale, zdaje się — pisze „Riecz“ — gabinet mało troszczy się o program twórczy; przynajmniej oprócz pracy nad budżetem i sankcjonowania ukazu z d. 9-go listopada o organizacji rolniej, którego zresztą losy przesądzone już z mocy paragrafu 87-go — wszystkie inne projekty rządowe podczas nadchodzącej sesji odznaczają się niejasnością. Ustawodawczy zapał rządu jakby zgasił jednocześnie z uspokojeniem społeczeństwa — i to, co jeszcze przy zwołaniu drugiej Dumy uważane było za konieczne i tworzyło program, mający być urzeczywistnionym w jaknajkrótszym czasie, teraz schodzi na drugi plan, zastanawiając się drobną, codzienną pracą, przyprawioną sosem swego rodzaju ideologii.“

## Informacje.

**Przywileje służby na kresach.** Przy ministerjum skarbu utworzono międzywydziałową radę w kwestji wypracowania praw i przywilejów dla służby w oddalonych od centrum miejscowościach Rosji, szczególnie zaś na Syberji i w Królestwie Polskim.

W naradzie tej uczestniczą przedstawiciele ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum rolnictwa i sprawiedliwości, kontroli państwowej i t. p.

Zamierzono nadać liczne ulgi urzędującym w oddalonych miejscowościach, wypracować określone za czas pewien procentowe dodatki do pensji, polepszyć prawa emerytalne tych osób i t. p. Wiele jeszcze więcej nierówności obywatelskiej!

## Z Lublina i gub. Lubelskiej.

**Podziękowanie.** Dyrektor Szkoły im. Staszica, w imieniu biednej uczącej się młodzieży, składa serdeczne podziękowanie organizatorowi p. Bernatowiczowi, jak również paniom amatorkom i p. amatorom za przyjęcie udziału w przedstawieniu amatorskim, odbytym w d. 8 Września r. b., z którego czysty dochód wynosił rub. 93 kop. 81.

**Na poczcie** wywieszono ostrzeżenie przed złodziejami, którzy tutaj właśnie obrali sobie miejsce dla operowania w cudzych kieszeniach. Wczoraj zanotowano aż trzy kradzieże na poczcie.

Jakiś mieszczanin utracił 50 rb., śpiewak soboru prawosławnego też 50 rb., i jeszcze ktoś trzeci. A więc baczność przed złodziejami!

**Remont koni.** Lubelskie Tow. Rolnicze zawiadamia, że komisja remontowa dokona w Lublinie powtórnego zakupu koni dla wojska d. 30 września.

**Wystawa Hygieniczna.** W dziale mleczarstwa przyznano: dyplom zasługi dr. Serkowskiemu w Warszawie za rozczyń mleczne i badania bakteriologiczne.

Medale złote: 1) Mleczarni „Zdrowie“ za higieniczną dostawę mleka i poddanie obory kontroli lekarskiej i weterynaryjnej; 2) Kowalskiemu i Trylskiemu za naczynia mleczne i 3) Alfredowi Grodzkiemu za naczynia i przybory mleczne.

Medal Srebrny Piotrowi Warpucańskiemu za wzorowy sklep mleczarski.

**Zwiedzenie wystawy.** „Kurjer“, chcąc ułatwić przybywającym do Lublina swym prenumeratom i przyjaciółom zwiedzenie zabytków naszego miasta, a także wystawy hygienicznej, projektuje urządzenie w **poniedziałek d. 28 b. m.** wycieczki po Lublinie, a we **wtorek 29** szczegółowe zwiedzenie wystawy.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w projektowanym zwiedzeniu, zechcą zgłaszać się w dni wskazane między 10 a 10<sup>1/2</sup> rano do lokalu „Kurjera“ Krak. Przedm. № 60, skąd wyruszą pod przewodnictwem jednego z członków Redakcji.

## Z kraju.

**Spalenie rachunków.** Wczoraj w kantorze bankierskim p. f. A. Goldfeder, w Łodzi mieszcącym się przy ul. Piotrkowskiej 50, zdarzył się wypadek, który wielce zainteresował sfery tamtejsze. Przy kantorze zamieszkuje szwajcar. Otóż wczoraj telefonicznie wezwano go do Helenowa. Gdy się ten oddalił, do kantoru wtargnęło kilku ludzi, którzy rozbili szafy, wyjęli stamtąd książki buchalteryjne i kasowe, złożyli je w jednym pokoju, obleli naftą i podpalili, poczem sami oddalili się. Ogień niebawem spostrzeżono i ugaszono, jednak część książek zdążyła się spalić.

**Jeszcze o szkole polskiej w Piotrkowie.** Z Piotrkowa donoszą do „Kur. Zagl.“: Otrzymało z Piotrkowa wiadomość, że na naradzie odbytej u kuratora warszawskiego okręgu naukowego w sprawie szkoły polskiej w Piotrkowie zapadła decyzja, mocą której odmówiono p. Jacobsohnowi pozwolenia na otwarcie zamkniętej szkoły, unieważniono koncesję na taką szkołę w Piotrkowie, udzieloną p. Włodarskiemu i zatwierdzono koncesję na otwarcie szkoły polskiej w Piotrkowie z prawami gimnazjum rządowego, p. Panowa, który ma być dyrektorem tej szkoły.

Tymczasem obecnie setki uczniów zamkniętej szkoły Jacobsohna pozostają bez nauki.

## Przegląd bibliograficzny.

№ 38 „Prawdy“. Treść: Polityka i życie spo-

NADESLANE.

Ukończywszy Konserwatorium z medalem 2 dyplomy: 1-szy klasy fortepianowej, prof. Michałowskiego (medal), 2-gi kl. skrzypcowej prof. Barcewicz, udzielam lekcji wyższej gry fortepianowej skrzypcowej jako też i początkujących. Przysposabiam do Konserwatorium z gwarancją.

591—3 —3

A. Szlendak.

Jezuicka № 17—45 vis à vis Bioskopu zastać można codziennie do 2-jej pp. prócz świąt i niedziel.

leczne: Przegrana sprawa, przez I. Moszczeńską — Fr. Bujak. „Galicja“, przez dr. Daszyńską — Golińską. Odcinek: Widma, przez Leona Rygiera. Uspołeczniona wieś, przez St. Poraję. Z życia politycznego Włoch, przez Pericle Maruzzi. Polityka rabunkowa, przez Feliksa Honowskiego. Na dobre: Z powodu jubileusza Lwa Tołstoja, przez Stefana Gackiego. Ze wspomnień o kongresie Esperanckim, przez Aleksandra Bolesława Brzostowskiego. Echa prawdy, przez Adsum i przez Żadelko. Przez pryzmat prawdy, przez Sektora. Nauka i wychowanie: Katolicka szkoła przyszłych detektywów, przez Ant. Millera. Reforma szkolna u nas i w Cesarstwie. Z prasy: Perły wiary, przez J. Kurnatowskiego. Memorabilia polityczne, przez St. Pyrowicza. Kronika.

## Ze świata.

**Zamach na gubernatora.** Poczta w Filadelfii przyjęła w tych dniach przesyłkę, adresowaną do gubernatora New-Jersey'u, Forda. Przesyłka okazała się podejrzaną. Gdy otworzono, przekonano się, iż była to maszyna piekielna, składająca się z rurki żelaznej bardzo cienkiej, napełnionej kulkami i substancją wybuchową. Prawdopodobnie był to uplanowany zamach na gubernatora.

**Wybuch dynamitu.** Na stacji Windsor w stanie Missouri (półn. Amer.) wybuchł dynamit, rozsadzając wagon. Zawiadowca stacji zabity. Z publiczności 3 osoby zabite, 12 rannych.

## Ostatnie wiadomości.

**Rada ministrów.** Posiedzenia Rady ministrów odbywać się obecnie będą dwa razy tygodniowo i poświęcone zostaną przeważnie rozważaniu budżetu.

**Izwolski ustępuje.** Krążą uporczywe pogłoski, że minister spraw zagranicznych Izwolski wkrótce opuści zajmowane stanowisko. Jako następcę jego wymieniają hr. Wittego, którego rozum i popularność na Zachodzie (w Niemczech) wysoce jest ceniona wśród wyższych sfer Petersburga.

Minister Izwolski zmuszony jest ustąpić, gdyż te same sfery wyższe nie mogą wybaczyć mu jego sympatii dla ostatniego przewrotu w Turcji i nawiązania dobrych stosunków z Anglią.

**Interpelacja.** Nietylko październikowcy, lecz i kadeci i skrajni prawicowcy występują z własnymi interpelacjami z powodu ostatnich rozporządzeń ministra oświaty. Wszystkie interpelacje będą wniesione jako nagle i prawdopodobnie rozważane zostaną przez Dumę na samym początku sesji.

**Nowa pożyczka.** Dla pokrycia 300 milionowego długu, którego termin płatności upływa 27-go maja 1909 r., zaciągnięta została nowa pożyczka.

**Związkowcy.** Rada głównego Związku narodu rosyjskiego wydała odezwę do włościan, wzywając ich, by na zebraniach gminnych uchwalili rezolucje, domagające się skasowania Dumy.

**Budżet państwa.** Do Dumy państwowej wniesiono budżety: głównego zarządu podatków niestałych, departamentu kolei, ogólnej kancelarii ministra skarbu, własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii i etat systemu kredytu państwa. Dochody zarządu podatków niestałych obliczono na 976,988,141 rb., t. j. o 28,981,913 rb. więcej, niż w r. b. Pomiedzy innymi dochód z opłat od cukru obliczono na sumę o 3,370,000 rubli mniej, niż na r. b., z monopolu wódczanego na sumę o 29,367,000 rb. większą. Dochód z monopolu w r. b. obliczono na 733,592,000 rb. Wydatki zarządu obliczono na 23,605,041 rb. Dochody departamentu kolei obliczono na 44,397,217 rubli, t. j. w sumie o 7,865,216 rb. większej, niż w r. b. Dochody systemu kredytu państwa obliczono na 396,656,121 rb. W d. 14 ym stycznia r. 1909 dług państwa wynosić będzie rubli 8,835,884,191 rb. Etat własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii obliczono na 741,703 rb., t. j. bez zmian.

Najważniejsza część budżetu, mianowicie dochody i wydatki zwyczajne, wyjaśniona już tyle, że można spodziewać się już tylko niewielkich zmian częściowych, które nie mają wcale wpływu na ogólną sumę budżetową. Według tych danych tymczasowych, dochody zwyczajne obliczono na 2,476,000,000 rb., wydatki zwyczajne na 2,473,000,000 rb. W ten sposób niedobór nie jest

wcale przewidywany, a można mieć nadzieję, że dochody będą większe od wydatków w sumie około 3 milionów rb.

**Cholera.** Do liczby 3,392 osób, które zapadły na cholere i 1,397 zmarłych w całym państwie należy zaliczyć 1,456 osób, które zachorowały w samym Petersburgu i 439, które tamże zmarły w czasie od 14 do 19-go b. m.

**Bośnia i Hercegowina.** Minister finansów, Burian, oświadczył deputacji serbów z Bośni i Hercegowiny, że już w ciągu jesieni r. b. zaprowadzony będzie w tych prowincjach samorząd okręgowy, co stanowi pierwszy krok do rządów konstytucyjnych.

## Telegramy.

### Niezwykła katastrofa.

**Lizbona, 22-go września.** W m. Moita zdarzyła się wczoraj katastrofa niezwykła. Gdy 3,000 osób oczekiwało na otwarcie bram cyrku, w którym miała odbywać się walka byków, swawolni chłopcy otworzyli drzwi stajni. Dwadzieścia byków, przygotowanych do walki, wypadło ze stajni i bodząc oraz tratując, rzuciło się na tłum publiczności. Osiem osób zginęło na miejscu, a 20 odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

### Bezrobocie kolejowe.

**Konstantynopol, 22-go września.** Dzisiaj ukończyło się bezrobocie oficjalistów kolei wschodniej, dzięki ustanowieniu sądu rozjemczego. Komunikację kolejową natychmiast przywrócono.

### Przeciw cholere.

**Bern, 22 września.** Władze szwajcarskie zarządziły środki ostrożności przeciwko zawleczeniu cholery z Rosji do Szwajcarii, wobec spodziewanego na początku października r. b. powrotu na uniwersytety szwajcarskie 2,000 studentów z państwa rosyjskiego.

### Cholera.

**Petersburg, 22 września.** W ciągu przedostatniej doby na cholere zachorowało 393 osób, zmarło 142; w ciągu ostatniej doby zachorowało 366; zmarło 153.

### Salmeron.

**Madryt, 22-go września.** Zakończył tu życie przywódca stronnictwa republikańskiego, b. prezydent republiki hiszpańskiej w 1873 r., Mikołaj Salmeron y Monze.

### Wielki pożar.

**Paryż, 22 września.** Szkody, wyrządzone przez pożar wczorajszy w głównym biurze telefonicznym, sięgają olbrzymiej sumy 30 milionów franków, wszystkie bowiem urządzenia telefoniczne, przyrządy i połączenia uległy zniszczeniu. Pożar wynikł skutkiem krótkiego spięcia prądu elektrycznego. Komunikacja telefoniczna z zagranicą jest zupełnie przerwana. Obecnie prowadzone są roboty

nad zaprowadzeniem komunikacji tymczasowej. Co do komunikacji z prowincją, to upłynie jeszcze parę tygodni, zanim będzie wznowiona.

### Wielki wybór: 580—23—4

Zegarków **OMEGA** oraz Pierścionków, Kolczyków, Broszek złotych 56 pr., Obrączki złote od 6 r. para, Papierośnice srebrne. Kupuję złoto, srebro, brylanty i kwity lombardowe. Przyjmuję do złocenia i srebrzenia, jak również reperację zegarmistrzowską i jubilerską i gramofony.

**J. Cygielman**

Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 136.

Gwarancja za dobroć złota.



## NOWE WIDOKI LUBLINA

wydawnictwa

**K. Wojutyńskiego**

są do nabycia we wszystkich księgarniach i dystrybucjach.

603—5—2



## ! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI !

Przyjechałem na krótki czas, żeby wyprzedać wszystek towar po cenach handlowych.

Spieszcie się kupować, gdyż zaraz wyjeżdżam!

**Materje, jedwabie, dywany, portjery i inne towary.**

**WYPRZEDAŻ** wszystkich towarów po cenach handlowych.

**Magazyn Kaukazki**

Krakowskie-Przedmieście

**№ 50.**

OBOK POCZTY. 604-5-1

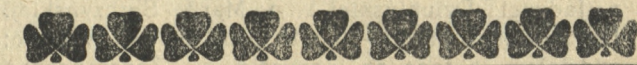


W osadzie KAZANÓW, gub. Radomskiej

**potrzebny jest LEKARZ.**

Wiadomość w miejscowej aptece, poczta Zwoleń.

600—3—2



## !! WAŻNE DLA PANIEN I KAWALERÓW !!

**Kasa posagowa „Pomoc“** w Warszawie przy ulicy Siennej № 11 wypłaca swym członkom wstępującym w związki małżeńskie posagi od 250 do 1,500 rubli. Dotąd wypłacono przeszło 80,000 rubli. Przyjmują się zapisy w biurze Kasy codziennie od 6 do 8 po poł. Na żądanie wysyła się broszurki i ustawy. **N. B.** Kasa Posagowa „Pomoc“ zawiadamia swych członków, że w dniu 31 Sierpnia r. b. wypłaciła posag za № 151 w ilości Rbl. 575.



**F. WOROŃJECKI w Warszawie.**

Egzystuje od 1866 r. ul. Czysta № 2.

o o Poleca w wielkim wyborze wszystkie rodzaje i gatunki o o

**— ZEGARKÓW i ZEGARÓW. —**

DEWIZKI i ŁAŃCUCHY ZŁOTE, SREBRNE i INNE.

Kontrolery stróżów niezbędne dla Fabryk, Majątków i Folwarków.

Zegary **FABRYCZNE, WIEŻOWE, ELEKTRYCZNE.**

Nowość: **ZEGARY HYGJENICZNE** Nowość:

do obejrzenia wzór na wystawie.

**WZOROWA PRACOWNIA.**

Staranna wysyłka pocztowych zapotrzebowań.

599—2—1

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungna, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie-Przedmieście № 53. — Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.